

Seria RPM to ważna część katalogu Pro-Jecta. Do niedawna model RPM 10 był flagową konstrukcją austriackiego producenta. Przed rokiem przekazał zaszczyty wielkiemu X-tension, przystosowanemu do montażu ramion 12-calowych. Potencjał Pro-Jecta jest na tyle duży, że pozwala rozwijać dotychczasowe konstrukcje i stosować w nich coraz lepsze rozwiązania, jak np. nowe generacje ramion. Tak właśnie światło dzienne ujrzał RPM 9.2 Evolution, którego poprzednikami były modele RPM 9 oraz 9.1.



Pro-Ject

RPM 9.2 Evolution

■ Paweł Gołębiowski i Alek Rachwałd ■

Główna konstrukcja mechaniczna nie uległa zmianie. Pro-Ject RPM 9.2 Evolution to konstrukcja o sztywnym zawieszeniu. Podstawę o nieregularnym kształcie, przypominającym kroplę, wykonano z 4-cm płyty, lakierowanej na kolor ciemnografitowy i wypełnionej granulatem, który tłumi drgania. W większości obwodu płyta nie wykracza poza obrys talerza, z wyjątkiem części stanowiącej podstawę ramienia. Trzpień odwróconego łożyska talerza zakończono ceramiczną kulką.

Talerz o masie 4,5 kg również ma 4 cm grubości. Wykonano go z mleczonego akrylu i nie przykryto matą. Wolnostojący silnik prądu stałego umieszczono w cylindrycznej obudowie lakierowanej na kolor podstawy. Zasilacz wtyczkowy dostarcza napięcie 16 V. Główny włącznik znalazł się obok rolki napędowej. Ciężka podkładka pod silnik dodatkowo chroni podłoże przed wibracjami. Zmiany prędkości obrotowej (33 1/3 i 45 obr./min) dokonujemy, ręcznie przekładając gumowy pasek o kwadratowym przekroju na odpowiednie wcięcia rolki. Producent oferuje opcjonalne zasilacze – Speed Box II i Speed Box SE II – wyposażone w regulację prędkości.

Główny napęd opiera się na trzech masywnych cylindrycznych nogach o regulowanej wysokości. W ich konstrukcji wykorzystano układ magnesów zapewniających bardzo dobrą izolację od drgań podłoża. To jedna z cech odróżniających od antenata, wyposażonego w stożki.

Drugą jest ramię Pro-Ject 9cc Evolution. Belkę wraz z główką wykonano z jednego profilu włókna węglowego. Ewolucja polega na zmodyfikowaniu kardanowego zawieszenia, które ma teraz masywną aluminiową ramę w kształcie litery C, o poprzecznym

przekroju trapezu, oraz zastosowaniu tłumionej sorbotanem przeciwwagi. W stosunku do ramienia PJ 9cc zmniejszeniu uległa masa efektywna – z 11 g do 8 g. Okablowanie ramienia jest miedziane, a przewody od zacisków wkładki przebiegają bezpośrednio do dwóch gniazd RCA i gniazda uziemienia, umieszczonych na wydzielonej metalowej płytce u podstawy plinty z tyłu obudowy.

Konstrukcja ramienia umożliwia regulację siły nacisku, antyskatingu (ciężarek na żyłce), VTA oraz azymutu. To samo ramię znajdziemy nie tylko w gramofonach Pro-Jecta, ale również w gramofonie Linn Majik LP-12. Zaufanie szkockiej legendy odbieram jako rekomendację i uznanie dla dokonania P-J w tej dziedzinie.

W zestawie z gramofonem i ramięniem dotarły: przewód sygnałowy z uziemieniem, kilogramowy docisk Record Puck, prosty szablon do ustawiania wkładki, zestaw kluczy ampułowych, niezbędnych do regulacji ramienia, poziomnica Level-It, plastikowy szablon dystansujący, który zapewnia właściwe naprężenie i uchwyt do nakładania paska napędowego oraz instrukcja obsługi... modelu RPM 9.1.

W komplecie nie otrzymujemy pokryw. Dedykowaną akrylową osłonę można jednak dokupić. Rozmieszczenie elementów gramofonu w obszernym kartonie świetnie zabezpiecza je przed uszkodzeniem w czasie transportu.

Paweł Gołębiowski

Opinia 1

System

Gramofon: Garrard 401

Ramiona: SME 312, Origin Live Silver

Pro-Ject RPM 9.2 Evolution

Dystrybucja:	Voice
Cena (bez wkładki):	6690 zł
Dane techniczne:	
Prędkości obrotowe:	33,33/45,11 r.p.m. (na rolce)
Odchylenie obrotów:	0,5 %
Kołysanie obrotów:	0,06 %
Długość ramienia:	9 cali (23 cm)
Masa efektywna ramienia:	8g
Przebieg:	18mm
Wymiary (w/s/g):	16,5/44/32,5 cm

Wkładki: Sumiko Palo Santos

Presentation, AT OC-9ML/II,
AT-440MLa

Przedwzmacniacz korekcyjny:

GSP Elevator/GSP Revelation

Wzmacniacze: SoundArt Jazz,

Zagra 2 Pre/Amp

Kolumny: ATC SCM-35

Przewody sygnałowe: VPI-JMW Phono,

Fadel Coherence IC One,

DH Labs Air Matrix

Przewody głośnikowe:

Fadel Coherence SC One

Przewody zasilające i listwa:

Fadel Coherence PC One,

Fadel Hotline Coherence

Akcesoria: StandArt STO i SSP, VPI HW-17

Miałem już przyjemność recenzować Pro-Jecta RPM 9.1. Zgodnie z deklaracjami producenta, brzmiał zaskakująco dobrze w relacji do ceny. Jego następcą idzie o krok dalej. Zastosowanie magnetycznego tłumienia nóżek zapewnia lepszą izolację od drgań silnika, przenoszonych przez podłoże. Przekłada się to na efekty soniczne. Czarna cisza w tle okazuje się nie mniej cenna od muzyki.

Tę RPM 9.2 odtwarza w sposób godny droższych napędów. Test rozpo-

cząłem od zamontowania AT-440MLa – bardzo dobrego przetwornika MM o precyzyjnym szlifie igły (MicroLine). W poprzednim teście spisywał się lepiej od niektórych wkładek MC;

nie zawiódł i tym razem. Prezentacja okazała się dynamiczna, zarówno w skali szczegółów, jak i wolumenu. Otwarty, detaliczny dźwięk swobodnie unosił się w przestrzeni pomieszczenia odsłu-



chowego. Miał określoną masę i dobrą barwę.

Uwagę zwracają stabilne obroty, brak słyszalnych zniekształceń i falowania dźwięku. Przekaz jest naturalny, a jednocześnie żywy. Nagrania koncertowe trio Jarretta „Still Live” są prezentowane rozdzielczo w zakresie wysokich tonów. Bogactwu wybrzmień nie brakuje precyzji. Głosy kobiece z audiofilskich LP's „Lush Life” i „Breaking Silence” brzmią naturalnie, a przy tym wyraźnie się różnią rejestracją: lekko ocieplony, intymny i obszerny wokół Jacinthy otula oniemiałego recenzenta, podczas gdy bezpośredni

i zogniskowany głos Janis Ian emanuje energią i rozbudza. W obu przypadkach nie przesłania bogactwa aranżacji utworów ani roli akompaniamentu, pozwalając dokładnie określić miejsca muzyków w głębi sceny.

Miłośnicy mocniejszego uderzenia również nie poczują zawodu. A to dzięki zdolności RPM-a do oddawania skoków dynamiki i braku natarczywości brzmienia (Radiohead „In Rainbows”). Trudno pisać o szczególnym charakterze dźwięku, bo ten zależy głównie od wysiłku realizatorów, jakości tłoczenia i wybranej wkładki. Pokuszę się o stwierdzenie, że w tym aspekcie RPM

9.2 Evolution niebezpiecznie się zbliża do flagowego X-tension.

RPM 9.2 Evolution nie boi się zestawień z przetwornikami droższymi od niego. Lekkie węglowe ramie bez kompleksów poradziło sobie z poprowadzeniem szczytowej Sumiko Palo Santos Presentation. Rozdzielczość górnej części pasma stoi na najwyższym poziomie; porównywalnym z dokonaniem mojej wymarzonej Lyry Skala. Współczesne nagrania klasyki (Mozart „Divertimento D-dur”, Tacet) to popis mikrodynamicznego potencjału systemu. Nawet najdrobniejsze zdarzenia pozostają czytelne. Wsłuchiwanie się

w linii melodyczne instrumentów nie stwarza problemu. To wrażenie można porównać do odkrywania nieznanych miejsc. Kolejne odsłuchy pokazują, że można jeszcze lepiej oddać istotę muzyki. Spektakularnie zabrzmiały składy symfoniczne. Nagrania LSO „V symfonii” Beethovena, z perspektywą wielkiej orkiestry, mocno uderzającej w tutti i subtelnej w piano, pokazują dynamiczny potencjał czarnej płyty. Po kilku spotkaniach z urządzeniami przeciętnymi ten gramofon wprost zaprasza do wertowania płytoteki i zachwycania się muzyką wytloczoną na winylu.

Pro-Ject RPM 9.2 Evolution oferuje dobre walory użytkowe, prostą i skuteczną konstrukcję, świetne brzmienie i potencjał obsługi drogich wkładek MC. Żona sugeruje, żeby taki kupić. Mówi, że jest ładny i pięknie gra. Skąd ona to wie?

Paweł Gołębiowski

Opinia 2

System

Gramofon: VPI Aries 3 upgrade

Wkładki: Zu-Denon 103,

Sumiko Palo Santos Presentation

Przedwzmacniacz korekcyjny:

RCM Prelude

Wzmacniacz zintegrowany:

Triode Corporation TRV-88SE,

Leben CS-600

Kolumny: Avcon Suestado,

B&W 801 Matrix

Przewody sygnałowe:

Argentum 6/4 Silver, Zu Wylde,

Velum NF-SX

Przewody głośnikowe: Argentum 6/4,

Velum LS-V

Przewody zasilające: Zu Mother,

IsoTek Optimum

Filtr sieciowy: IsoTek Sigmas

wy, z silnym, ale zwinnym i zróżnicowanym basem. Nie ma nic wspólnego z plastikowym, lekkim dźwiękiem takich gramofonów. Od masowych produktów popularnych RPM 9.2 dzieła lata świetlne. Skrzypce Perlmana na płycie z Previnem są naprawdę perliste. Uwagę zwraca świetna równowaga między delikatnym, ulotnym brzmieniem instrumentu solisty a pełną rozmach orkiestrą. Pro-Ject ma podstawową cechę dobrego źródła (przynajmniej w moim pojęciu): dynamikę w skali mikro i makro. To dzięki niej czeka się w napięciu, co się stanie, kiedy ten pan znów pociągnie smyczkiem. To ta sama kwalifikacja, którą przypisuje się starym źródłom Naima czy Linna, zarówno analogowym, jak i (o dziwo!) cyfrowym. Chodzi o umiejętność oddania dynamiki bez popada-



nia w pogoń za efektem kosztem plastyczności. Czeski gramofon pozostaje pod tym względem zdecydowanie analogowy.

Nagrania klasyki dawały podobne połączenie subtelności z dynamiką – oddanie drobnych drgnień instrumentów, dawkowanie napięcia, gradację planów i powietrze. Jednak przy całym tym wersalu i detalu nie odnosiło się wrażenia wyciągnięcia na wierzch wysokich tonów. Pod tym względem Pro-Ject nie naśladowuje VPI, kiedy grał z wkładką Lyra Dorian (co wspominał jako koncert interesujący, ale trochę na jednej strunie). RPM 9.2

z zaawansowanym przetwornikiem Sumiko opowiada własną historię, pozostając przy tym wyjątkowo nienatretnym. Tego rodzaju muzyka nie wdziera się w otwory ciała, tylko gładko w nie wpływa. Bardzo mi się to spodobało.

Równie przyjemne wrażenia towarzyszyły słuchaniu jazzu. Na trudnej płycie „Waltz for Debby” ważne są proporcje między perkusją, fortepianem Evansa i odgłosami z sali (głosy ludzi, dźwięk sztuców). Ekspozycja wysokich tonów natychmiast skutkuje wybiciem się na pierwszy plan szleszczących miotełek perkusji i podkreślaniem brzęku sztuców. Tutaj efekt nie wystąpił, mimo że szczegóły zostały nakreślone wystarczająco dobrze. Proporcje między instrumentami pozostawały w zasadzie idealne. Również efektem stereo nic nie brakowało. Przeciwnie, ich poziom oceniam jako ponadprzeciętny. Scena rozciągała się w trzech wymiarach, i nawet jeśli nie mierzyło się jej w hektarach, to dawała wiarygodne złudzenie obecności muzyków. Słuchane następnie nagrania instrumentów dętych pokazały piękny, dojrzały ton saksofonu Garbarka na płytach europejskiej grupy Jarretta oraz ostrą, lecz gładką trąbkę Davisa w legendarnym „Kind of Blue”. Tutaj może chętniej usłyszałbym więcej cieplej substancji, jak z Shelterem 901 – coś bardziej w stylu Koetsu – ale, do prawdy, grzechem by było narzekać.

Nagrania wokalne również nie sprawiły zawodu. Głosy z płyty „Five Audiophile Voices” były bliskie poziomowi wzorcowego. W tak różnorodnych nagraniach, jak piosenki musicalowe śpiewane przez Kiri Te Kanawę („Blue Skies”), słynne kawalki z „Mary Pop-pins” (wielka Julie Andrews), arie z „Carmen” Bizeta czy duety Louisa Armstronga i Elli Fitzgerald, Pro-Ject zagrał solidnie, „z ciałem”, barwą i dużą ilością detali.

Ciężko podsumować test urządzenia, w którym wszystko jest tak samo dobre. Pod tym względem Pro-Ject to najtrudniejsze urządzenie tego wydania. Powiem krótko: to gramofon dobry do różnych rodzajów muzyki, z klasą, solidnie i ładnie wykonany i grający powyżej oczekiwań wywołanych ceną. Na zakończenie jeszcze jedna uwaga: jest lepszy od poprzednika. Samo nowe ramię warte jest grzechu, nie mówiąc o reszcie.

Alek Rachwald

Nowy gramofon Pro-Jecta z wkładką droższą niż on sam gra subtelnie. Nie wiem, czy to nowe ramię, inne modyfikacje konstrukcji, czy wpływ wkładki, ale brzmienie zbliżyło się do tego, co kiedyś usłyszałem z pierwszej wersji RPM 10. A to oznacza, że jest naprawdę dobre.

„Eroica” Beethovena, koncert Liszta i „Sen nocy letniej” Mendelssohna-Bartholdy’ego ukazały niezwykle płynny, wciągający i plastyczny obraz muzyczny. Dźwięk jest pełnopasmo-